

JAN ZYGMUNT KOZŁOWSKI

WIELKI EGZAMIN
PRZED POLAKIEM

Czy mamy popierać
obecne rządy w Polsce?

CENA 6d.

Londyn, 1946 r

KOZ
039+320



JAN ZYGMUNT KOZŁOWSKI

WIELKI EGZAMIN
PRZED POLAKIEM

Czy mamy popierać
obecne rządy w Polsce?

WYMIANA
BIBLIOTEKA POLSKA POSK
LONDYN

Londyn, 1946 r

1378302

WYDAWA
BIBLIOTEKA POLSKA ROSK
LONDYN

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
w Toruniu

WIELKI EGZAMIN PRZED POLAKIEM

Czy mamy popierać obecne rządy w Polsce?

Polski żołnierz w Wielkiej Brytanii i na Zachodzie Europy stoi przed wielkim egzaminem męstwa.

Polski lotnik, marynarz, żołnierz wykazał męstwo w bitwach na morzu, lądzie i w powietrzu. Teraz czeka na niego próba być może ciężka, być może—jeszcze bardziej wymagająca ofiary. Musi on powziąć decyzję, może jeszcze trudniejszą i bardziej ciężką od ofiarowania życia Ojczyźnie w chwili boju.

Należy liczyć się z tym, że niebawem władze brytyjskie zarządzą coś w rodzaju plebiscytu względnie "ankiety": kto chce z wojskowych wracać do kraju, kto zaś chce pozostać na emigracji.

Z okazji tego plebiscytu czy też ankiety różni różnie sugerować będą wszystkim nam chęć powrotu do kraju. Niewątpliwie użyją wszelkich moralnych presji, czy też tak barwnego malowania przyszłości, by tylko żołnierz polski oświadczył: "Tak, chcę wracać do kraju."

Zresztą wśród nas tęsknota za krajem jest ogromna i każdy z nas rozumie, że pisząc: "Nie, nie chcę wracać narazie do kraju" zadaje gwałt własnej naturze. Przecież każdy z nas jaknajprędzej chciałby się znaleźć w domu, lub chociażby jaknajbliżej domu.

Ale cóż obowiązek Polaka, święty obowiązek wobec Ojczyzny nakazuje nam odpowiedzieć na pytanie?

Na tym tle w każdym z nas powstanie walka pomiędzy emocją a uczuciem, między tęsknotą a prawdziwie pojętym obowiązkiem wobec Ojczyzny.

Będzie to chwila egzaminu z męstwa i dojrzałości politycznej naszego żołnierza na emigracji.

WOJSKO POLSKIE NA ZACHODZIE EUROPY JEST NADZIEJĄ OKUPOWANEJ OJCZYZNY.

Polska jest dziś okupowana przez Sowiety, które wywierają na społeczeństwo polskie presję podwójną: fizyczną i moralną.

Na ziemiach na wschód od t.zw. linii Curzona, czy jak kto woli linii Ribbentropa i Mołotowa, Sowiety rządzą już *bezpośrednio*, wypędzając ludność polską, na zachód od tej linii Sowiety rządzą tymczasem *pośrednio* za pomocą swych agentów, bądź Polaków należących do stronnictwa komunistycznego czy oportunistów, bądź też Rosjan poprzebieranych w mundury oficerów polskich wreszcie—rzekomo polskiej policji politycznej t.zw. "korpusu bezpieczeństwa."

Spółeczeństwo w kraju da się podzielić na trzy nierówne grupy:

1. Komunistów i wogóle ludzi wystugujących się okupantom. Jest ich znakomita mniejszość. Nawet najbardziej nam nieprzyjazne źródła podają liczbę "zwolenników rządu Bieruta" na 8 procent. ludności. Z pewnością jest ich znacznie mniej.

2. Większość społeczeństwa, które życzy sobie gorąco niepodległości państwa polskiego i chciało by się jaknajprędzej pozbyć agentów sowieckiego rządu.

3. Części społeczeństwa, które uważa, że trzeba już teraz stawić Sowietom czynny opór.

Stanowisko tej ostatniej grupy, rekrutującej się przeważnie z młodzieży nie jest podzielane przez ogół, który wyczerpany zbyt ciężką walką z Niemcami, rozumie, że stosowanie oporu zbrojnego wobec okupanta dysponującego tak przeważającymi siłami, doprowadzić może tylko do bezcelowego upustu krwi.

Powtórzmy jednak, że opierając się na relacjach najbardziej nam nieprzychylnych pism angielskich czy jakichś innych, możemy stwierdzić, że *co najmniej* 92 procent. społeczeństwa gorąco pragnie pozbycia się rządów Bieruta, Osóbki i Korpusu Bezpieczeństwa (polskiego NKWD kierowanego przez Rosjan). Te 92 procent. społeczeństwa cieszy się, że za granicą istnieją jeszcze oddziały wojska polskiego, symbolizujące dążenie do prawdziwej polskiej niepodległości.

Rozwiązanie tych oddziałów byłoby prawdziwą katastrofą moralną dla kraju.

Należy uczynić wszystko co możliwe, aby do tej ostateczności nie doszło, wszystko możliwe by przynajmniej rozwiązanie opóźnić i przeciągnąć istnienie wojska polskiego na obczyźnie.

Naród polski wiąże z naszymi wojskami na Zachodzie Europy może nawet zbyt przesadne nadzieje. Ciągłe zdarzają się wypadki ucieczki za granicę do wojska polskiego, zupełnie tak samo, jak to niegdyś do Legjonów Dąbrowskiego, czy też jak jakże niedawno temu, w czasie tej wojny—do Francji.

Wiadomość, że to wojsko polskie, ostatnia wyspa wolności, ostatni symbol niepodległości istnieć przestało stałoby się wstrząsem gwałtownym. Tryumf komunistów byłby naturalnie ogromny, lecz Polacy w kraju odczuliby to jako załamanie swych ostatnich nadziei.

NAWET NAWPÓŁ RZĄDOWEMU STRONNICTWU ZALEŻY NA ISTNIENIU WOJSK POLSKICH NA ZACHODZIE EUROPY.

Jak wiadomo, jawne partje polityczne w Polsce są dzisiaj "zglajchszaltowane," jak kiedyś gazety w Niemczech Hitlera. Jawnie działająca PPS, słusznie nazywana "fałszywą PPS", czy inne grupy rzekomo samodzielne są dziś tylko kukiełkami poruszonymi sznurkiem ciągniętym przez agentów obcego państwa. Jedne tylko stronnictwo posiada charakter nawpół rządowy, nawpół opozycyjny: a mianowicie ugrupowanie PSL /Polskie Stronnictwo Ludowe/ na którego czele stoi Mikołajczyk. Niewątpliwie: chce on zgody z Rosją, gotów zrzec się na rzecz Rosji samodzielności naszej polityki zagranicznej, wyrzeka się Wilna i Lwowa, zgadza się żyć w zależności od Rosji Sowieckiej, lecz przynajmniej nie chce aby Bierut, Gomółka, Radkiewicz i inni narzuceni przemocą czy podstępem agencji komunistycznej rządzą wewnątrz Polski jak szare gęsi.

Otóż stronnictwo Mikołajczyka tylko dlatego może prowadzić swą grę na poły opozycyjną, ponieważ na zachodzie Europy istnieją jeszcze Polskie Siły Zbrojne, będące wyrazem dążeń Narodu do prawdziwej niepodległości.

Z chwilą kiedy te siły istnieć przestaną, kiedy zabraknie wojska polskiego we Włoszech, Niemczech czy Wielkiej Brytanii—Korpus Bezpieczeństwa w Polsce przystąpi do dalszych działań w kierunku "ujednoczenia" opinii, jeżeli

mamy używać ich własnego żargonu. Chwyci za gardło ową półopozycję Mikołajczyka i nader szybko zlikwiduje samego Mikołajczyka, jego stronników, wreszcie—cały ruch ludowy.

Gdyby żołnierze Polscy na Zachodzie Europy oświadczyli pod presją taką czy inną, że wracają — nie będzie to uważane w świecie za zwycięstwo Mikołajczyka, lecz jedynie i wyłącznie za zwycięstwo komunistów, a przedewszystkiem Rosji Sowieckiej. Tym samym dalsze istnienie partii Mikołajczyka stanie się dla komunistów niepotrzebne. Bo któż się wtedy o nich upomni ?

Likwidacja dobrowolna wojska polskiego na Zachodzie będzie oznaczała wyrwanie stołka z pod nóg Mikołajczykowi i jego partji. Pozbawi ich najsilniejszego w ich grze atutu: łączności z zachodem. Bowiem Mikołajczyk i jego partja póty są komunistom potrzebni i póty tolerowani, dopóki sprawa polska nie straciła jeszcze charakteru międzynarodowego. Z chwilą gdy wojsko polskie na Zachodzie Europy orzeknie, że wraca do Bieruta i Osóbki — sprawa polska automatycznie przestaje być czynnikiem gry międzynarodowej, stając się wewnętrzną sprawą Rosji Sowieckiej. Dopiero wówczas resztę świata oddzieli od Polski kurtyna żelazna.

A wybory? Rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki uznały jak wiadomo t.zw. Tymczasowy Rząd Polski w Warszawie, pod warunkiem przeprowadzenia wewnątrz Polski demokratycznych wyborów, które mają wyrazić pono prawdziwą wolę narodu.

Pod naciskiem obu tych mocarstw rząd Bieruta i Osóbki, wbrew swej woli musi przystąpić do wyborów i prawdopodobnie wybory takie się odbędą. Rzecz jasna komunistom zależy, by te wybory odbyły się na sposób t.zw. "bułgarski". Wszystkie stronnictwa "jednoczą się", to znaczy wystawiają wspólną listę wyborczą, jako kandydaci na takiej liście figurują wyłącznie komunisti, jedynie pod rozmaitymi nazwami. Jeżeli nawet figuruje niekomunista, to przez odpowiednie obliczenie głosów napewno mandatu nie dostanie.

Wszystkie stronnictwa polskie na żądanie rządu warszawskiego utworzyły już taki "blok niepodległościowy" /piękną miano, prawda?/ Jednak Mikołajczyk dysponujący ogromną większością w narodzie nie chce przystąpić do bloku i chce stanąć ze swym stronnictwem osobno do wyborów. Może sobie na to pozwolić, gdyż czuje oparcie na zachodzie, tym oparciem są właśnie istniejące siły zbrojne egzystujące do dziś dnia w ramach armii brytyjskiej. Jeżeli jednak tych wojsk zabraknie ?

Dlatego w imię dobra kraju jednym z celów trwania tych wojsk na obczyźnie jest dotrwanie do czasu, kiedy w kraju będą wybory i lud polski będzie mógł okazać prawdziwe swe oblicze.

Bieruty, Osóbki i rozmaite Gomółki wiedzą o tym doskonale i chcą właśnie przed wyborami pozbyć się tego kontrolera prawdy, jakimi są z natury rzeczy Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie Europy i robią wszystko co tylko mogą, by stało się to jeszcze przed wyborami.

SPRAWY POLSKIE W OPINII ŚWIATOWEJ.

Wszyscy Polacy mieszkający za granicą wiedzą, jak błędne informacje są szerzone o rzeczywistym stanie rzeczy w Polsce, Niektóre organa prasowe w Wielkiej Brytanii, Ameryce czy we Francji, ze względu na chęć pozyskania sobie przychylności Sowietów, czy poprostu z naiwności, twierdzą, że jednak Polacy mają w Polsce niepodległość całkowitą i nie powinni się na rządy Bieruta skarżyć. Tak n.p. tłumaczą sobie głosowanie Modzelewskiego-Katza na Radzie Bezpieczeństwa Zjednoczonych Narodów, kiedy to ów Modzelewski głosował za Wielką Brytanią a przeciw Rosji dlatego, że wiadomą było rzeczą, że Rosja i z głosem Polski sprawę przegra. Tymczasem owym głosem przychylnym dla Wielkiej Brytanii można było zyskać ustępstwa w sprawie szybkiego zlikwidowania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie Europy, sprawy znacznie ważniejszej, niż gładkie "tak" posłusznego wasala.

Opinia świata jest ciągle karmiona sprzecznymi informacjami. Z największym też zaciekawieniem będzie śledzić wynik ankiety na temat powrotu do kraju żołnierzy polskich. Każdy bowiem polityk w wielkim stylu wie, jakie znaczenie ma dla rozwoju stosunków w całej Europie Wschodniej sprawa Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie.

Pamiętamy pierwszy "plebiscyt. Jak wiadomo odbył się on bez żadnego nacisku z żadnej strony. Dał w wyniku znakomitą większość tym, którzy słusznie uważali, że walczyli o Polskę Niepodległą i Suwerenną i chcą nadal domagać się rzeczywistej niepodległości i suwerenności Polski. Nie pragnęli wcale swym dobrowolnym powrotem do kraju uznać wobec całego świata okupacji Polski przez Rosję Sowiecką i rozbioru Polski za fakt dokonany.

Ten pierwszy plebiscyt — jak to już powiedzieliśmy — odbył się bez żadnej presji ze strony władz angielskich, czy jakichkolwiek innych. Jak także wiadomo nam wszystkim,

rezultat jego świadomie czy nie świadomie — nie nabrat większego rozgłosu w prasie światowej. Napróżno n.p. dopytywali niektórych ministrów w brytyjskiej Izbie Gmin angielscy posłowie: ilu żołnierzy polskich chciało, ilu nie chciało powrócić do kraju. Ścisłej odpowiedzi nigdy nie otrzymali.

Ów przyszły “plebiscyt” czy też jak kto woli “ankieta”, która nas czeka, może się jednak odbyć pod poważną presją moralną. Wroga nam propaganda w świecie tylko czyha na cyfry, żeby zawołać, jaknajgłośniej: “Patrzcie! Nie ma prawie Polaków, którzyby byli niezadowoleni z okupacji sowieckiej w Polsce i utraty Ziemi Wschodnich! Nawet ci Polacy, którzy służą w wojsku na Zachodzie Europy, gotowi są porzucić to wojsko i wracać do Polski, pod władzę Bieruta i Osóbki.

Żołnierze głosujący za powrotem wyrządzą w tej chwili wielką krzywdę polityczną Ojczyźnie i jednocześnie zmarnują wszystkie własne ofiary, które sami, w obronie prawdziwej niepodległości, w czasie ubiegłej wojny, ponieśli . . .

CZY LEGALNY RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ NIE JEST PRZEZ NIKOGO UZNAWANY ?

Przedewszystkiem Stolica Apostolska, Papież Pius XII uznaje wciąż naszego Prezydenta Władysława Raczkiewicza i Premjera Arciszewskiego za jedyne legalne głowy państwa i rządu. Uznaje też nasze Siły Zbrojne, którym niejednokrotnie przecież udzielał swego błogosławieństwa.

To stanowisko Stolicy Apostolskiej ma wielkie znaczenie dla mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej, jako dla ludności, wśród której bezwzględna większość stanowią wyznawcy Rzymskiego Katolickiego Kościoła w trzech obrządkach: łacińskim, grecko-unickim i ormiańskim.

Gdyby żołnierze PSZ zagranicą przeszli na stronę sowiecką, składając oświadczenie, że chcą wracać do Polski Bieruta i Osóbki, to owo stanowisko Stolicy Apostolskiej byłoby zniweczone i podważone przez samych Polaków. Równałoby się to — wobec jawnego stosunku wrogiemu rządowi Bieruta i Osóbki do każdej religii, do katolickiej zaś w szczególności — większej katastrofie, niż nam się to wydawać może. Byłoby to katastrofą zresztą nie tylko dla Polaków. Byłoby to równoznaczną katastrofą dla Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów tak gorliwych wyznawców religii Rzymsko-katolickiej, czy wreszcie Ormian Polskich.

Wracając do kwestji uznawania Prezydenta Raczkiewicza i rządu Premjera Arciszewskiego: nie tylko Stolica Apostolska uznaje nadal legalny rząd polski. Około 20 państw, bardziej niezależnych od polityki trzech Mocarstw, które w Jaicie zgodziły się na akt krzywdy i gwałtu wobec Polski, na akt nowego Polski rozbioru i pozbawienia jej suwerenności państwowej, dokładnie 24 państwa na świecie nie uznały ani najbardziej tragicznego w dziejach Polski rozbioru, ani t.zw. rządu Tymczasowego w Warszawie, a tymbardziej Bieruta, zresztą obcego obywatela i agenta obcego mocarstwa "jako Prezydenta" Polski. Dalej utrzymują stosunki dyplomatyczne z legalnym rządem Rzeczypospolitej Polskiej, wyrażając w ten sposób protest przeciw krzywdzie, jaką zadano Polsce, przeciw pogwałceniu zasad najprostszej sprawiedliwości i uczciwości w stosunkach międzynarodowych.

Niewątpliwie, w razie gdyby większość żołnierzy polskich wyraziła chęć natychmiastowego powrotu, propaganda komunistyczna wykorzysta podobny fakt także i w tych państwach, które dotychczas stanęły na straży prawdy i sprawiedliwości. Pokażą im jako dowód, że się omyliły, choćby to, że sami Polacy, dobrowolnie zgadzają się z obecnymi stosunkami w Polsce, zgadzają się na utratę Wilna i Lwowa, wreszcie na rządy agentów obcych. W tym świetle protest uczciwego świata okaże się niepotrzebny i nie na czasie.

W ten sposób sprawa polska zostałaby wtedy definitywnie zlikwidowana dla świata.

SYTUACJA POLITYCZNA MOŻE SIĘ ODMIENIĆ.

Trzeba także wziąć pod uwagę, że ogólna sytuacja polityczna, dziś dla Polski bardzo niekorzystna, może się odmienić.

W chwili zwycięstwa nad Niemcami, miało miejsce krótkie spięcie między Wielką Brytanią a Rosją, które ujawniło się w mowie Premjera Churchilla, gdy ów oświadczył, że nie po to wywalczone zwycięstwo nad jednym totalizmem, by Europą rządził inny totalizm. Jednak później polityka Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych poszła raczej w kierunku szukania kompromisu z Rosją, ze zrozumiałych względów. Czy tego dziś Wielka Brytania nie żałuje i czy jeszcze bardziej żałować nie będzie — nie wiemy.

W każdym razie w tej chwili taka polityka trwa nadal i jest polityką zgodną z wolą ludności Wielkiej Brytanii czy USA. Nie znaczy to jednak że tak musi trwać wiecznie. Ciągłe przecież powstają zatargi wywołane przez sowiecką bezwzględność i agresywność. Wiemy i pamiętamy, jak przez tak długi czas Wielka Brytania znosiła wybryki Hitlera, ustępowała mu, szukała kompromisu z Niemcami i szczerze chciała go znaleźć. W końcu jednak polityka kompromisu musiała się skończyć.

Jeśli chodzi o sytuację dzisiejszą, to nie wątpimy, że gdyby tylko układ stosunków zależał od t.zw. Wielkiej Trójki — świat byłby podzielony na sfery wpływów, a żadne z tych państw nie wtrącało by się w to, co drugie u siebie robi. Lecz na to wszystkie trzy państwa musiałyby względem siebie prowadzić politykę pokojową. Jednak jak się wydaje polityka rosyjska jest tak ekspansywna, zaborcza i dynamiczna, że nie poprzestaje na tym, co zyskała. Obecnie sięga już całkiem otwarcie po kraje leżące w sferze wpływów innych mocarstw. To może wywołać poważne zmiany w układzie stosunków obecnych.

Byłoby to tragedją i zaprzepaszczeniem losów naszego narodu, gdyby w chwili zmiany stosunków w polityce światowej zabrakło wojska polskiego na Zachodzie. Uniemożliwiłoby to rozpoczęcie polskiej gry politycznej w obronie wolności, niepodległości i całości Polski. Dlatego należy dołożyć wszelkich wysiłków, by złą koniunkturę przetrwać.

Polityka sowiecka w tej chwili wydaje się zupełnie jasna. Sowiety chcą wejść klinem pomiędzy Amerykę i Wielką Brytanię. Wykorzystują zmęczenie wojenne zarówno w Wielkiej Brytanii jak i USA, oraz brak porządku w całej Europie powojennej do dalszej swej gry. Unieruchomienie Francji, jako siły politycznej w Europie Zachodniej, na skutek kryzysów rządowych, prowadzących do dalszego bezwładu i anarchii, jest Sowietom bardzo na rękę. Przez Amerykę przepływają fale strajków i niezadowolonych demobilizacyjnych. Rosja sowiecka sądzi, że uda im się taki stan rzeczy wykorzystać do własnych celów, a mianowicie pchnąć naprzód odseparowanie Wielkiej Brytanii od spraw na Środkowym i Bliskim Wschodzie. Byłby to cios w arterję żywotne Imperium. Tymczasem widzimy, jak Sowiety oszczędzają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, jak starają się, by pertraktacje w sprawie Chin, Korei, Japonii przechodziły gładko, jak starają się o pozyskanie sobie opinii amerykańskiej.

Natomiast wobec Wielkiej Brytanii są brutalni i aroganccy. Posuwają swe granice wpływów coraz bliżej ku granicy Indji, którą niewątpliwie chcą opanować. Indie były jeszcze w XIX wieku nazywane "Rusią Złotą" przez publicystów rosyjskich. Rosja dzisiejsza sądzi, że Indie, to kraj obiecany dla rewolucyjnej ekspansji rosyjskiej. Gdy zaś Wielka Brytania straci oparcie na Srodkowym Wschodzie oraz Indje, na skutek tego — Imperium Brytyjskie rozlecić się musi.

Można podziwiać tylko dzisiejszą cierpliwość i spokój, z jakim Brytyjczycy obserwują tę ofensywę polityczną i propagandową, którą Sowiety prowadzą na Srodkowym Wschodzie i w Indjach. Ale nie zapominajmy, że z podobną cierpliwością patrzyli Brytyjczycy na wicherzenia Hitlera. Nie zapominajmy także, że Hitler również chciał się wbić klinem między Wielką Brytanię a USA i także czynił rozmaite posunięcia na Wschodzie i — że to mu się w końcu nie udało.

Byłoby to rzeczą naprawdę tragiczną, aby w chwili, gdy losy świata się ważą, wszyscy Polacy mogli służyć tylko w armii Zymierskiego, i aby Polacy dostarczali swych sił, jako ostatecznych argumentów tylko tej potędze, która niesie niewolę Europie, nam i całemu światu. Gdy taki konflikt, niekoniecznie wojenny, powstanie, nie będzie w nim Polski jako strony czynnej. Polska pozostanie nadal w swej upokarzającej roli, kiedy to Polska na konferencjach międzynarodowych jest reprezentowana jedynie przez Rzymowskiego, w roli satelity i wasala potęgi sowieckiej. Przypomnijmy sobie, jak to pisał sprawozdawca francuski o scenie, jaka miała miejsce na jednym z pierwszych posiedzeń Zjednoczonych Narodów, kiedy to przedstawiciel polski z przestrawieniem stwierdził, że nie podniósł we właściwej chwili swej dłoni i zaczerwienił się spoglądając na ambasadora Gromyko . . . Jakże głęboko sięga już dziś upokorzenie Polski . . .

Jesteśmy narodem zachodnim o kulturze zachodniej. Na tej kulturze zbudowaliśmy lat temu przeszło tysiąc nasze państwo. Kultura zachodnia jest naszą matką, nauczycielem i domem. Rosja to wschód. Polska oddana Rosji prędzej czy później musi stać jedynie "prywisliskim krajem" w którym może najwyżej dwa pokolenia będą mówiły po polsku.

Po Polsce pozostanie tylko imię. Imieniem Polski można przecie nazwać i kopiec termitów . . .

CZY MOŻNA WIERZYĆ OBIETNICOM DAWANYM IMIENIEM RZĄDU BIERUTA I OSÓBKII ?

Przypomnijmy sobie wydarzenia, które miały miejsce na oczach całego świata niedawno temu, gdyż w 1945 roku; pułkownik Pimenow z NKWD wyraził chęć posredniczenia pomiędzy sowieckim dowództwem wojsk okupacyjnych w Polsce, a delegaturą Rządu Polskiego w Kraju. Przy tym zaręczył słowem horroru, że nie się złego nie stanie tym politykom polskim, którzy się ujawnią.

Na skutek tego przedstawiciele Rządu Polskiego w kraju, za posrednictwem władz angielskich ujawnili swe pseudonimy oraz rozpoczęli pertraktacje, żądając wysłania ich do Londynu, co im zaraz skwapliwie obiecano. Lecz gdy poszli na lep obietnicy — aresztowano przedstawiciele polskich, torturowano i sądzono według metod stosowanych przez NKWD w wewnętrznych procesach rosyjskich.

Być może, że przed głosowaniem w sprawie powrotu do kraju ogłoszona zostanie przez rząd Bieruta i Osóbki jakaś "amnestja." Jakie to grzechy popełnił żołnierz polski, walcząc za wolność swej ojczyzny? Może to będzie tylko zapewnienie, że nikt z powracających nie będzie pociągany do odpowiedzialności politycznej za jakieś czyny popełnione w czasie pobytu na emigracji. Ale czy można będzie temu wierzyć? Kto może podać choćby jeden argument na poparcie tezy, że takiemu zapewnieniu można uwierzyć?

Ci, którzy wrócą do kraju będą w sytuacji kogoś, kto swój rewolwer oddaje bandycie, przed chwilą krzyczącemu "pieniądze, albo życie!", pada przed nim na kolana i zdaje się na jego łaskę lub niełaskę.

Być może, przez pewien czas nikogo z powracających szykanować nie będą, lecz potem NKWD nie byłoby NKWD, gdyby całkowicie zapomniało, że ma w swym ręku tych, którzy walczyli zagranicą o prawdziwą niepodległość Polski, którzy widzieli na własne oczy jak prawdziwa demokracja wygląda, jak wygląda wolność osobista i obywatelska, którzy do takich wolności przywiązani, zawsze do nich dążyć będą. Przecież Polska nie znajduje się dziś w polskich rękach!

Krajowa Rada Narodowa, ów t.zw. "Parlament Polski," uchwalił *jednogłośnie* oddanie ziem wschodnich Rosji. "Prezydent" Bierut oświadczył przytym z radością, że granica wschodnia Polski ustalona została raz na

zawsze. Czy można sobie wyobrazić, by podobnie haniebnie zachował się wobec straty połowy swej Ojczyzny jakikolwiek prawdziwy prezydent i jakikolwiek prawdziwy parlament na świecie? Historia nie zna przykładu podobnej hańby, a już najmniej możliwy by był podobny wypadek w Polsce. Naród Polski grzeszy wielu wadami, lecz cechuje go zawsze wielki i nieugięty patryjotyzm. Napewno prawdziwi Polacy nie byłiby "z radością" uchwalili oddanie na wieczne czasy Rosji Wilna i Lwowa. Lecz władza nad Polską należy dziś do Korpusu Bezpieczeństwa (funkcjonariuszy NKWD) a władza nad Korpusem Bezpieczeństwa należy do Rosji.

Zresztą tak samo jest w t.zn. "Wojsku Polskim."

Na przykład jak jest w lotnictwie? Na czele wojsk lotniczych w Polsce stoi generał Polynin—Rosjanin, szefem zaopatrzenia wojsk lotniczych jest Zarako-Zarakowski—Rosjanin, inspektorem "Lotu" jest generał Tielnow—Rosjanin. Tak samo szef wychowawczo-oświatowy lotnictwa (NKWD wojskowa) jest pułkownik Swietlik, szefem wywiadu lotniczego pułkownik Swistunow, zaś pułkownik Brubko jest komendantem magazynów lotniczych w całej Polsce.

Odprawy dowódców lotniczych odbywają się z reguły po rosyjsku. We wszystkich budynkach wojskowych na głównym miejscu wiszą portrety—Stalina. . .

Żołnierz polski, który by przystał do armii Zymierskiego, nie może mieć ani chwili złudzenia, że służy chwale, niepodległości oraz interesom własnej Ojczyzny.

KTO MOŻE, A KTO NIE MOŻE PRACOWAĆ DLA KRAJU W KRAJU ?

Nie powinno się stać na stanowisku, że wszyscy Polacy w kraju powinni odmówić tam pracy, jak długo Polska znajduje się pod okupacją wojsk sowieckich i rządy w niej sprawują agenci sowieccy.

Typowym przykładem jest szpital, szkoła, uniwersytet. Polak nie powinien odmawiać pracy w szpitalu jako lekarz czy posługacz, w szkole czy uniwersytecie jako wykładowca, czy jako woźny, jedynie dlatego, że minister oświaty, najbliższy przełożony, czy kolega jest agentem moskiewskim.

To samo dotyczy całego szeregu innych dziedzin życia społecznego czy gospodarczego. Konduktor pociągu, czy motorniczy tramwaju obowiązany jest pracować w Polsce.

Nie potrzebuje też czuć wyrzutów sumienia, że działa wbrew interesowi Ojczyzny. Praca jego jest pożyteczna. Lepiej, by on zajmował miejsce, niż żeby na to miejsce przyszedł sprowadzony Rosjanin.

Są jednak dziedziny pracy, w których Polak pracować nie powinien, gdyż praca jego byłaby skierowana przeciw Rodakom.

Do takich dziedzin należy:

Policja polityczna. Jest ona dziś instrumentem sowieckiego panowania nad Polską. Dzisiejszy półcjanek polityczny w Polsce ma za zadanie zwalczać zwolenników niepodległości.

Dziennikarstwo. Skoro prasa jest zglachszaltowana, skoro pisze na komendę, praca dziennikarska, poza małymi wyjątkami, staje się również szkodliwa, gdyż jest czynnikiem ogłupiania opinii publicznej i dezorientacji narodu.

Dyplomacja. Ministerstwo Spraw Zagranicznych rządu Bieruta ma jako zadanie podporządkować interesy Państwa Polskiego interesom Rosji Sowieckiej. Ponadto działać tak, by uniemożliwić na terenie międzynarodowym starania o odzyskanie niepodległości. Zaden ucziwy Polak nie wstąpi dziś do tego ministerstwa, mającego zdradę interesów Polski jako cel główny.

Wojsko. Wojsko jest instrumentem siły narodów. Wojsko Zymierskiego jest tak zbudowane, taki ma aparat dowodczy, aparat wewnętrznie szpiegowski, czy propagandowy, by nie było instrumentem siły narodu Polskiego, lecz przeciwnie stało się narzędziem obcej ideologii skierowanej przeciw polskiej racji stanu.

Tylko nieuswiadomione dziecko da się dziś oszukać widokiem orzełków, polskich sztandarów, czy nawet obrazków Matki Boski Częstochowskiej, wieszanych w budynkach rzekomo polskiego wojska obok portretu Stalina.

Ktoś z naszych żołnierzy może powiedzieć:

Dobrze, ja wrócę do Polski, lecz nie będę służył w wojsku polskim, lecz zajmę się jakąś pożyteczną pracą.

Odpowiemy tak: nie chodzi tu, mój drogi, o chęć powrotu do Polski, lecz o głos przy głosowaniu kwestji, kto chce wracać a kto pozostać. Kto będzie głosował, że chce *zaraz* wracać, tego głos będzie wykorzystany przed opinią Kraju i przed opinią świata. Będzie uważany za głos za utratą dla Polski Wilna czy Lwowa na rzecz Rosji, będzie uważany

za głos uznania dla rządu Bieruta i Osóbki, będzie uznany za głos uznający te rządy jako jedynie demokratyczne i sprawiedliwe, a rządzące według naszej woli. Będzie wreszcie oznaczał, że zgadza się, by w Ojczyźnie nadal rządziła sowiecka policja polityczna i aresztowała nocami naszych braci, wyrzucała z domów wasze matki i siostry, a może i gorzej jeszcze

Nato powie ktoś: ależ to ustanie. W końcu Rosja będzie się musiała zająć swymi interesami, a nas zostawi w spokoju.

Nie jest tak. W 1941 roku Lord Halifax był w Rosji na audjencji u Stalina. Między innymi zapytał: "Jaka jest właściwie polityka Rosji?" Odpowiedział mu na to Stalin: "Jeśli pan, panie ambasadorze, chce znać prawdziwe cele polityki rosyjskiej, niech pan przeczyta testament Piotra Wielkiego."

Cóż czytamy w tym testamencie: Piotr Wielki przekazuje swym następcom zaraz w pierwszym punkcie testamentu: "Należy za wszelką cenę zniszczyć Polskę, jako państwo, gdyż jak długo Polska istnieje, tak długo Rosja nie będzie mogła osiągnąć swych celów na zachodzie Europy."

Podobnie jak Hitler—Rosja nie kryje się wcale ze swymi prawdziwymi celami politycznymi.

DOBROWOLNIE.

Pamiętajmy dobrze, pamiętajmy nadewszystko, że aczkolwiek w czekającym nas głosowaniu działać będą na nas przeróżne presje, naciski i sugestje, byle tylko zmusić nas do opowiedzenia się za natychmiastowym powrotem do Polski, to jednak wynik głosowania ogłoszony będzie jako *wynik wolnej woli żołnierza polskiego w Europie Zachodniej.*

Jesli ów wynik głosowania da świadectwo prawdzie, że żołnierz polski, który przez tyle lat walczył o niepodległość swej Ojczyzny, nadal chce prawdziwie Niepodległej Polski, a do niewolnej powrócić nie zamierza, to dajmy na to, że gdyby nawet Wielka Brytania z rozmaitych względów nasze Siły Zbrojne zdemobilizowała, to jednak zarówno opinia brytyjska jak i całego świata zrozumie, że w Polsce jest coś w nieporządku, że jeszcze raz wyrządza się krzywdę swemu najwierniejszemu sojusznikowi—Polsce. Zrozumie też, że z Polakami tak bawić się nie można, gdyż ci, wierni swej idei, póki żyją, będą głosić całemu światu żądanie wolności i niepodległości dla swego narodu.

Jesli będzie jednak inaczej, to komuniści będą mogli zatryumfować: oto żołnierz polski chce wracać na łono rządu Bieruta, Osóbki i "Bezpieki." Zas opinja brytyjska i opinja wszystkich innych narodów powie sobie "No, chwała Bogu, okazało się, że Jałta była doskonała. Sami Polacy zadowoleni są z losu, który im Rosja przygotowała."

I na tym zamkną się niestawnie dzieje Polskiej Walki o Niepodległość, trwające z górą lat sto pięćdziesiąt. . . .

ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Na tobie, żołnierzu polski, spoczywa dzisiaj straszliwa odpowiedzialność! Zaprawdę, lepiej by było dla Polski, żebyś całkowicie nie walczył, niż gdybyś dziś, uswietniony walką o niepodległość, o Kraj, który nigdy nie wydał żadnego Quislinga, niepodległości Twej Ojczyzny na zawsze się wyrzekął, decydując po myśli wrogów naszego Narodu.

Każdy rozumie: ciężka to ofiara, twarda decyzja, cięższa i bardziej bolesna niż oddanie życia w boju.

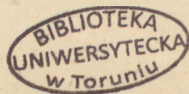
Każdy z nas ma przecie dosyć już tego życia na obczyźnie.

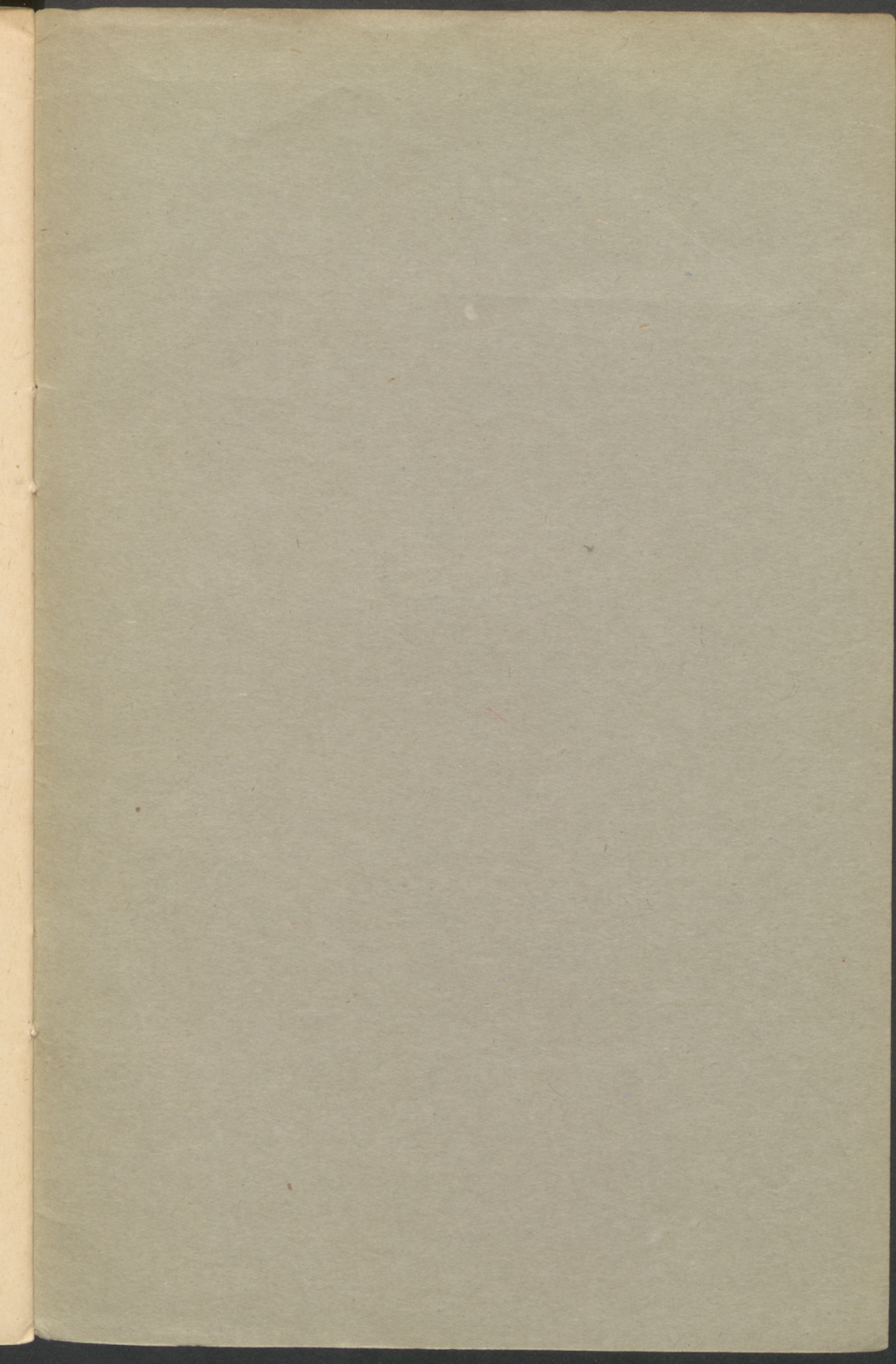
Każdy z nas przeżył tyle rozczarowań i zawodów, niespełnionych nadziei, słyszał tyle próżnych obietnic. To wszystko męczy i zniechęca. . . .

Obok wielkich, męcza także i powszednie troski, bojaźń o przyszłość, o los rodziny, o swój własny wreszcie. Jakże by dobrze było wrócić wreszcie do domu, do żony, do dzieci, na los najcięższy, lecz jednak do siebie.

Przyjdą w dodatku presje z tej, czy tamtej strony, którym ciężko będzie się opierać.

Lecz jeśli naprawdę Twoja miłość do Ojczyzny jest głęboka i szczerza, jeśli nie jest tylko piękną deklamacją i pozorem, parawanem wygodnym—to nie ulegniesz. Na zapytanie odpowiesz po prostu: Nie! Wrócę wtedy, gdy Polska będzie naprawdę Polską, a nie zakamufLOWANymi Sowietami.





Arch. Emigracji
Biblioteka

Główna
UMK Toruń

1378302

Biblioteka Główna UMK



300020873242